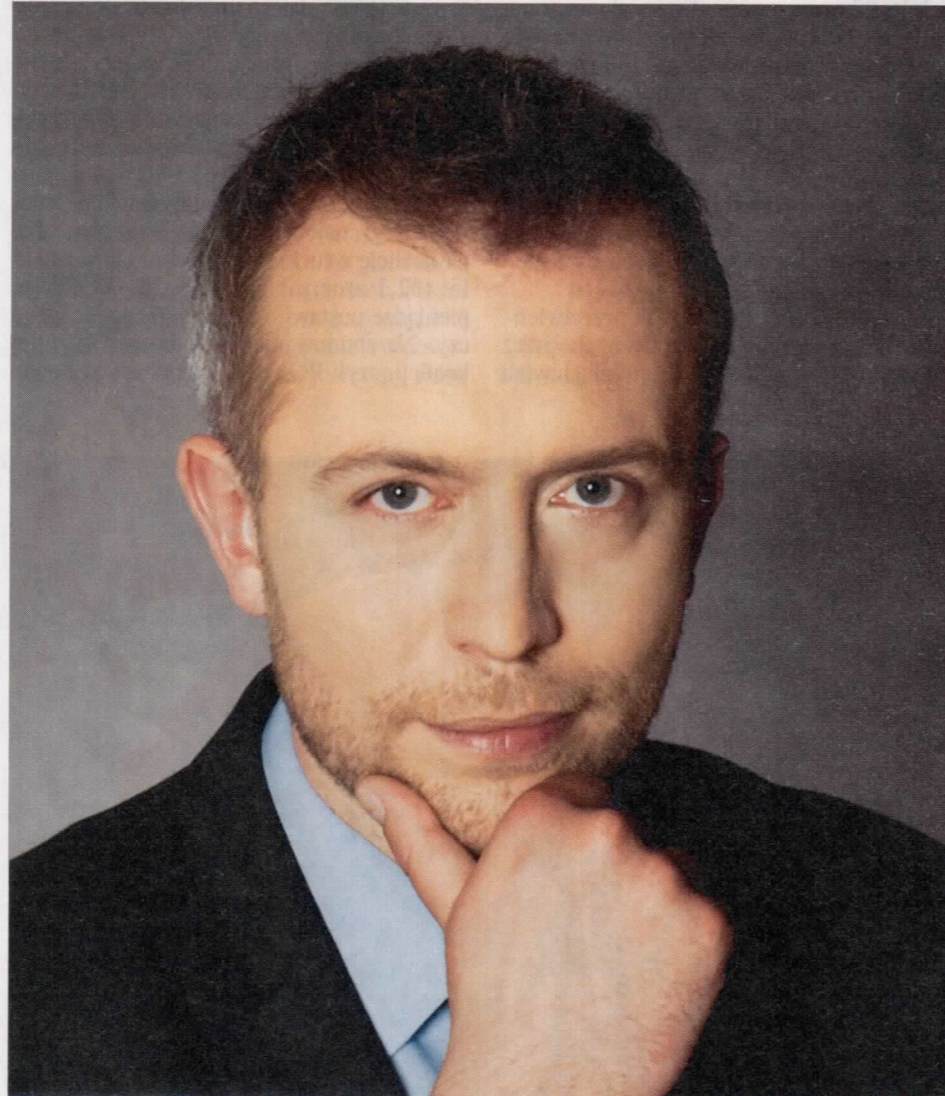


Volkswagen rejestrowano w sposób przestępczy

Z mecenasem Jackiem Świecą,
partnerem zarządzającym
Kancelarii Prawnej
Świeca i Wspólnicy

ROZMAWIA
KRZYSZTOF GALIMSKI



Czego mogą klienci Volkswagena żądać od tego koncernu?

Obecne postępowanie Volkswagena na terenie Polski jest skandalem. W wielu krajach doszło już do przeprosin ze strony koncernu, tymczasem w Polsce posiadacze aut muszą sami upomnieć się o swoje i temu właśnie służy nasze działanie i powołanie Stowarzyszenia Osób Poszkodowanych przez Spółki Grupy Volkswagen AG. Rozmawiamy o istotnej wadzie samochodu. Pomiary spalin były fałszowane, a cała operacja sprzedaży samochodów z tą poważną usterką była przeprowadzona w sposób w pełni świadomy ze strony Volkswagena i jego spółek. Dowodem świadomości spółek grupy VW o popełnieniu oszustwa jest sposób uzyskania homologacji pojazdów. Celowo bowiem przedstawiono do homologacji samochód, który mógł osiągnąć określone w dokumentacji parametry spalin jedynie przy zastosowaniu fałszującego je oprogramowania i jednocześnie oprogramowania tego nie wskazano w dokumentacji przekazanej dla potrzeb organu wydającego decyzję o homologacji. W takiej sytuacji mamy kilka możliwości, ale najważniejszą z nich jest prawo do ubiegania się o wymianę samochodu na zupełnie nowy. Można oczywiście wystąpić o odszkodowanie, ale np. już naprawa samochodu byłaby zupełnie bezcelowa i pociągnęła za sobą nadmierne koszty. Podkreślić także należy, że koncern do chwili obecnej nie przedstawił ostatecznego programu i sposobu usunięcia wady, a także – oceny skutków takich działań np. dla wydajności silnika. Każdy zatem posiadacz wadliwego auta ma prawo do zupełnie nowego egzemplarza, tym razem już pozbawionego wad. Właśnie taką decyzję już podjął sąd w Kalifornii i zobowiązał VW do wymiany 70 tys. samochodów na nowe.

Jak rozumiem, mówimy tu też o rękojmi za towar. Ile czasu mają klienci, by wystąpić do sądu?

Samochody były sprzedawane z pełną świadomością ze strony Grupy VW, że nie ma podstaw prawnych do ich rejestracji w Polsce, ponieważ świadectwo homologacji, a następnie certyfikaty zgodności zostały uzyskane na drodze przestępstwa, fałszowania wyników badań. Dlatego rękojmia z tego powodu jest nieograniczona, także czasowo, ale skala problemu i liczba posiadaczy wadliwych samochodów determinuje jak najszyb-

sze podjęcie działań. Pracujemy w tej chwili nad pozwem i wszelkie kroki podjęte zostaną jeszcze w listopadzie tego roku. W innych krajach, gdzie uruchomiliśmy już lub uruchamiamy za pośrednictwem oddziałów zagranicznych Kancelarii Prawnej Świeca i Wspólnicy podobne działania, argumentacja jest dokładnie taka sama.

Oblicza się, że przez aferę spalinową straty koncernu tylko na polskim rynku wyniosą 12 mld zł. Czy rzeczywiście ta suma może być aż tak wielka?

Suma ta może być o wiele większa, gdyż na razie podliczyliśmy tylko wartości roszczeń właścicieli samochodów marki Volkswagen – w Polsce jest ok. 190 tys. takich samochodów, a na świecie sprawa dotyczy ponad 11 mln aut, a do tej grupy dojdą także użytkownicy również innych marek wyprodukowanych przez koncern i obarczonych dokładnie tą samą wadą. Kwota ta obejmuje wypełnienie obowiązków wynikających z rękojmi, tj. wymianę aut na zupełnie nowe. Szwajcarskie banki szacują, że prawdziwy koszt VW oscyluje w okolicach 90 mld euro, czyli ok. 400 mld zł, a więc około jednej czwartej całego PKB Polski.

Koncern wygrał w Polsce wiele przetargów na dostawę samochodów do rozmaitych urzędów i organów administracji. Czy państwo polskie może i czy powinno podejmować tu jakieś kroki jako klient?

Te samochody w ogóle nie powinny zostać dopuszczone do użytku. Należy wszcząć stosowne postępowania mające na celu unieważnienie tych przetargów, ponieważ ani konsument, ani przedsiębiorca, ani urzędnik czy jakikolwiek funkcjonariusz nie powinien w ogóle takiego wadliwego samochodu posiadać, nie mówiąc już o jego użytkowaniu. Sprawa zatem jest przez nas prowadzona także na poziomie kontaktu z urzędami i innymi organami. Rozważana jest odpowiedzialność urzędników, którzy rejestrowali te samochody, począwszy od 2009 r. Choć oni sami też zostali wprowadzeni w błąd, to jednak ciążył na nich obowiązek zbadania pojazdu. Zastanawiająca jest także całkowita bezczynność policji i innych organów od czasu, gdy oszustwo zostało ujawnione i jednoznacznie przyznane. Zresztą koncern wstrzymał w tej chwili w Europie wydawanie aut z oprogramowaniem do manipulowania spalinami.

Skoro już mowa o urzędnikach. Trochę humorystycznie można zauważyć, że rejestrując pojazdy grupy VW z tym felearnym silnikiem, poświadczali – choć bezwiednie – nieprawdę. Czy są jakieś konsekwencje tego stanu?

Pytanie postawione jest trochę żartobliwe, ale sprawa jest naprawdę poważna. Omawiane feferne samochody od początku nie spełniały wymagań, jakie niezbędne są do pierwszej rejestracji nowego pojazdu, czyli posiadanie certyfikatu zgodności dołączanego do każdego wyprodukowanego samochodu. Certyfikat, który otrzymywał przy zakupie każdy klient, był wystawiony na podstawie fałszywego świadectwa homologacji, o czym wcześniej wspominałem. Reasumując, wszystkie samochody z trefnymi silnikami w ogóle nie powinny być dopuszczone do ruchu drogowego i rejestrowane. Z tego też powodu Szwajcaria i Rumunia

wstrzymały rejestrację samochodów koncernu VW. Nie wiadomo także, czy zaproponowane przez koncern metody usunięcia wady nie będą skutkowały zmianą typu pojazdu, a tym samym koniecznością uzyskania nowej homologacji. Najważniejsze zaś jest wyprostowanie tego stanu rzeczy, gdyż wszyscy obecni użytkownicy wadliwych aut poruszają się nimi de facto bezprawnie, a poza tym nikt w tej chwili w Polsce nie może zgodnie z prawem ani takiego samochodu kupić, ani sprzedać. Rozpoczęliśmy zatem działania, które mają to wszystko doprowadzić do stanu zgodnego z obowiązującym prawem. Prowadzimy korespondencję z Kancelarią Prezesa Rady Ministrów i staramy się uświadomić wszystkim, jak ważny jest to problem.

W przeciwieństwie np. do USA u nas rzadko wytacza się sprawy karne przeciwko spółkom. Czy w tym przypadku można pociągnąć do odpowiedzialności karnej tak dużą firmę?

• ZBIOROWO PRZECIW VOLKSWAGENOWI •

Już w listopadzie do sądu trafi pozew zbiorowy przygotowany przez klientów Volkswagena. To najnowsza odsłona słynnego już skandalu, który zniszczył wizerunek największego niemieckiego producenta samochodów i grozi rozchwianiem całej gospodarki naszego zachodniego sąsiada.

Przypomnijmy najważniejsze fakty. Volkswagen przyznał się do celowego oszukiwania w trakcie testów pomiaru czystości spalin. Montowane w dwulitrowych dieslach oprogramowanie miało rozpoznawać, kiedy motor poddawany jest kontroli i zmieniało pracę maszyny tak, by bez problemu mieścić się w nawet najbardziej rygorystycznych kryteriach. Oczywiście w trakcie codziennej jazdy ekologia szła w zapomnienie i niemieckie ropniaki trwały na potęgę. Niektóre parametry (np. tlenków azotu) przekraczały dopuszczalne normy aż 40-krotnie. To, że producenci samochodów próbują obejść coraz ostrzejsze normy, było tajemnicą poliszynela. Dowód pojawił się dopiero teraz dzięki działaniom amerykańskiej Agencji Ochrony Środowiska (Environmental Protection Agency).

Wybuchł olbrzymi skandal. Do dymisji podał się szef koncernu Martin Winterkorn. W samych Stanach Zjednoczonych nad firmą wisi widmo kary sięgającej nawet 18 mld dolarów (ok. 66 mld zł). To nie koniec kłopotów, gdyż również w innych krajach rozpoczęły się procedury, które mogą zakończyć się kolejnymi karami. A do tego dochodzą trudne jeszcze w tej chwili do oszacowania roszczenia od prywatnych klientów marki. Na świecie jeździ ponad 11 mln samochodów z trefnym silnikiem. W Polsce problem dotyczy ponad 190 tys. samochodów wszystkich marek należących do niemieckiego koncernu. Dlatego też prowadzący sprawę w imieniu poszkodowanych przez Volkswagena mec. Jacek Świeca szacuje wartość roszczenia nawet na ponad 12 mld zł.

To nie koniec kłopotów Volkswagena na polskim rynku. Produkowane przez niego samochody wygrały w ostatnich latach wiele przetargów w naszych urzędach. Według meca Świecy oszustwa przy testach emisji stanowią podstawę do unieważnienia wszystkich zamówień na pojazdy tej marki z trefnymi silnikami. Nie powinny one bowiem w ogóle zostać zarejestrowane, a to oznacza, że funkcjonariusze publiczni nie mogą się nimi poruszać. Nie dość tego. W najbliższych dniach do prokuratury ma trafić zawiadomienie w sprawie popełnienia przez firmę przestępstwa polegającego na licznych oszustwach i poświadczaniu nieprawdy w dokumentach. Z własnej inicjatywy postępowanie wszczął już Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumenta.

Tymczasem niemiecki koncern wzywa swoich klientów, by zgłaszali się do warsztatów w celu naprawienia wadliwych podzespołów. „Akcja rozpocznie się w styczniu 2016 r. i będzie bezpłatna dla klientów. Rozwiązania techniczne mogą polegać zarówno na ingerencji w oprogramowanie, jak i w poszczególne części samochodu. Aktualnie trwają prace nad opracowaniem rozwiązania dla każdego modelu i dla każdego rocznika objętego akcją” – czytamy w przesłanym mediom stanowisku grupy Volkswagen. kg